

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/163903,Krzysztof-Filip-Pogrzebany-noca.html>
26.02.2026, 20:22

Krzysztof Filip: Pogrzebany nocą

Pierwsze lata rządów komunistów w Polsce charakteryzowały się stosowaniem szerokiego zakresu represji wobec rzeczywistych i wymaginyowanych wrogów systemu. Osoby takie mordowano, katowano, łamano życie prywatne im oraz ich rodzinom.

[Aparat bezpieczeństwa Zbrodnie komunistyczne](#)

17.01

Przodowała w tym policja polityczna, czyli Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Przykładem takich działań było dokonanie przez wejherowskich funkcjonariuszy morderstwa na Leonie Kowalewskim. Tu jednak sprawa potoczyła się nietypowo, ponieważ wdowa po nim, Anastazja, postanowiła podjąć walkę o sprawiedliwość.

Lepiej nie głosować...

Pod koniec kwietnia 1945 r. Adam Smereka zorganizował Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Wejherowie. Wpierw ulokowano go przy ul. Sobieskiego, a potem w dwóch budynkach przy ul. Roli Żymierskiego (obecnie ul. Kopernika 13 i 15). Przed sfałszowanymi wyborami do Sejmu Ustawodawczego (19 stycznia 1947 r.) bezpieka przewencyjnie aresztowała wielu wytypowanych przez władze podejrzanych. Jak ustalił Daniel Czerwiński, na terenie województwa gdańskiego stało się to udziałem ok. 700 osób.

Krwawe tortury

Jedną z takich osób był Leon Kowalewski. Urodził się 3 października 1891 r. w Przetoczynie na Kaszubach, natomiast rodzinę założył w nieodległym Zelewie. Wkraczający w 1939 r. Niemcy zabrali mu gospodarstwo i kazali tam pracować. Podobnie jak wielu innych Polaków, również i Kowalewski został zmuszony do wpisu na wprowadzoną przez okupanta niemiecką listę narodowościową. Mimo to od maja 1943 r. do maja 1944 r. był więźniem niemieckiego obozu koncentracyjnego Stutthof, z którego zwolniono go dzięki staraniom krewnych. Wkrótce został przymusowo wcielony do Wehrmachtu. Podczas walk trafił do niewoli brytyjskiej, a w okresie 1944-1945 był żołnierzem 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do domu.

Niestety, 10 stycznia 1947 r. wezwano go do stawienia się na posterunku MO w Luzinie, gdzie został aresztowany przez funkcjonariuszy PUBP w Wejherowie i osadzony w areszcie. Podstawą był donos pomawiający Kowalewskiego o zdradę współwięźniów w obozie Stutthof, co miało przyczynić się właśnie do zwolnienia go stamtąd. Został oskarżony przez bezpiekę o współpracę z Niemcami („konfident gestapo”) i służbę w Waffen-SS.

Nie przyznał się do sfingowanych zarzutów, funkcjonariusze UB zastosowali więc wobec niego okrutne tortury. Bezlitośnie, po całym ciele, bito go pałkami, gumowym kablem i ciężkimi kluczami oraz nieustannie przesłuchiowano w celi aresztu i w pokoju przesłuchań. Z powodu bolesnych razów w pięty jego opuchnięte stopy nie mieściły się w butach. Często bywał umieszczany nocą w oblodzonym karcerze. Strażnicy nazywali go SS-manem. Pewnego razu zwierzył się współwięźniom, że nie wytrzymał psychicznie oraz fizycznie tortur i przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Sfingowane samobójstwo

Mimo to Kowalewski nadal był bity, a 17 stycznia podczas przesłuchania został zamordowany. Współwięźniowie słyszeli z korytarza różne odgłosy, m.in. wleczenia po schodach nóg człowieka niesionego przez strażników. Sprawcy upozorowali jego samobójstwo poprzez powieszenie ciała na kratkach okna w toalecie aresztu. Wieczorem odkryła je współosadzona, Marta Klebba. W głowie denata była dziura, za to żadnych sinych znaków na szyi typowych dla osoby, która się powiesiła. Wezwany na miejsce lekarz Seweryn Majerowski w trakcie obdukcji ciała odkrył ślady przeczące tezie o samobójstwie i odmówił podpisania świadectwa zgonu, zalecając powiadomienie o sprawie Prokuratury Okręgowej w Gdyni i przeprowadzenie sekcji zwłok. Sfałszowany akt zgonu podpisał za to, współpracujący z PUBP, dr Władysław Rauch.

Pogrzebany nocą

W obawie przed ujawnieniem prawdy, podjęto decyzję o tajnym pochówku zmarłego. Doszło do niego około północy 17 stycznia 1947 r. na cmentarzu katolickim w Wejherowie. Do jego przeprowadzenia zaangażowano, zaszantażowanych groźbą śmierci, współwięźniów Kowalewskiego i grabarza Pawła Pawłowskiego. Ofiarę pochowano w bezimiennym i nieoznaczonym grobie, na którym nie postawiono krzyża. Pawłowski dokonał w księdze cmentarnej fałszywego wpisu o pochowaniu w grobie nr 7 niejakiego Leona Gradulewskiego.

Walka o sprawiedliwość

Po wyjeździe Kowalewskiego do Luzina rodzina już nie miała z nim kontaktu, a późniejsza wieść o jego samobójczej śmierci nie znalazła urzędowego potwierdzenia. Po kilku miesiącach przyszło wezwanie do PUBP w Wejherowie. Pojechał syn zmarłego, Leon, który za zadawanie zbyt wielu pytań i dociekliwość został przez ubeków dotkliwie pobity.

[Czytaj artykuł Krzysztofa Filipa *Pogrzebany nocą* na portalu *przystanekhistoria.pl*](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Aparat bezpieczeństwa, Zbrodnie komunistyczne

Artykuł



Wejherowo - dawna siedziba PUBP przy ul. Kopernika (najpierw, w lipcu 1945 r., UB zajął budynek pod numerem 13, a wkrótce także sąsiedni - o numerze 15).